

# Puszcza



# Kampinoska

Kwartalnik Kampinoskiego Parku Narodowego – ukazuje się od 1992 roku

2 (66) 2010

ISSN 1232-4043

INDEKS Nr 320374

CENA 3,50 ZŁ (w tym 0% VAT)



**INFRASTRUKTURA  
I ŚRODOWISKO**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO





**Podkolan biały** *Platanthera bifolia*, bylina należąca do rodziny storczykowatych, chroniona, dość rzadka. Występuje na glebach wapiennych, w rozproszeniu na niżu i w niższych położeniach górskich. Rośnie w widnych lasach, zaroślach, na polanach. Wysokość do 50 cm, z dwoma dużymi jajowatymi odziomkowymi liśćmi. Liści łodygowe łuskowate. Kwiaty białe, zebrane w kłosowaty kwiatostan z długą ostrogą oraz jęczyczkowaną żółtawozieloną warząką na szczycie, pachną przyjemnie, szczególnie mocno wieczorem i nocą, co zwabia zapylające je ćmy (fot. Grzegorz Okołów)

## W numerze

<i>Sławomir Zagórski</i> <b>Zabójcza miłość do tego, co rzadkie</b> .....	1
<i>Danuta Peplowska-Marczak</i> <b>Nasi skrzydlaci sąsiedzi</b> .....	4
<i>Roman Andrzejewski</i> <b>Nornica – najliczniejszy gryzoń Kampinoskiego Parku Narodowego</b> .....	7
<b>Katyń '2010</b> .....	10
<i>Andrzej Lubański</i> <b>Przez Czerwińsk na Grunwald</b> .....	12
<i>Małgorzata Wawryszuk</i> <b>XI Ogólnopolski konkurs fotograficzny „Parki Narodowe”</b> .....	14
<i>Magdalena Kamińska</i> <b>Jubileusz konkursu „Co w puszczy piszczy”</b> .....	16
<i>Magdalena Kamińska</i> <b>Tomik Literacki Młodych Autorów</b> .....	18
<b>Kronika</b> .....	19



**PUSZCZA KAMPINOSKA**  
**Wydawnictwo**  
**Kampinoskiego Parku Narodowego**

**Wydawca:** Kampinoski Park Narodowy  
**Redakcja:** Andrzej Lubański – redaktor naczelny,  
Magdalena Kamińska, Bogumiła Olech, Małgorzata Wawryszuk,  
Grzegorz Okołów, Piotr Fidler

**Adres redakcji:** Kampinoski Park Narodowy, 05-080 Izabelin,  
ul. Tetmajera 38, tel. (022) 722 60 01 i (022) 722 60 21  
e-mail: [dyrekcja@kampinoski-pn.gov.pl](mailto:dyrekcja@kampinoski-pn.gov.pl)  
[www.kampinoski-pn.gov.pl](http://www.kampinoski-pn.gov.pl)

**Opracowanie graficzne i techniczne:** Elżbieta Czarnacka  
**Montaż elektroniczny:** Barbara Zając  
**Realizacja:** Agencja Reklamowo-Wydawnicza A. Grzegorzycyk  
05-082 Stare Babice, ul. Kutrzeby 15, tel. (022) 733 18 18  
e-mail: [studio-graf@grzeg.com.pl](mailto:studio-graf@grzeg.com.pl); [www.grzeg.com.pl](http://www.grzeg.com.pl)

Nakład: 2000 egz.

**Zdjęcia na okładce:**

I – Kosaciec syberyjski (fot. Grzegorz Okołów)  
IV – Grąb w obszarze ochrony ścisłej „Zaborów” (fot. Grzegorz Okołów)

**Warunki prenumeraty:**

Wpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora oraz RUCH SA Oddział Warszawa, ul. Kierbedzia 8/10, 00-728 Warszawa, konto: Pekao SA VII O/Warszawa 34 1240 1109 1111 0000 0515 4304

**Aktualne i archiwalne numery można kupić w:**

- Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego w Izabelinie,
- Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnym w Granicy k. Kampinosu, tel. (022) 725 01 23.

Redakcja zwraca się z prośbą o nadsyłanie artykułów, zdjęć, map, rysunków i rycin związanych z Kampinoskim Parkiem Narodowym. Do współpracy zapraszamy również dzieci. Nadsyłając zdjęcia, rysunki, wierszyki. Niestety, nie są wypłacane honoraria autorskie. Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji, skracania i zmiany tytułów artykułów.

# Zabójcza miłość do tego, co rzadkie

## Co jest największym zagrożeniem dla rzadkiego gatunku flory lub fauny? Wpisanie go na listę zagrożonych i objęcie szczególną ochroną

Pozornie twierdzenie to pozbawione jest sensu. W końcu ludzie wymyślili ochronę przyrody, a tysiące zielonych martwią się o zagrożone gatunki i o bioróżnorodność na naszej planecie, zastanawiają się, jak uchronić je przed niebezpieczeństwem. Klasyczna teoria ekonomiczna podpowiada, że jeśli jakiś gatunek (np. łowiona w oceanach ryba) jest mocno eksploatowany i liczba osobników spada poniżej pewnej granicy, dalszy połów przestaje się opłacać. To stwarza szansę dla zagrożonej ryby – jej populacja może znów się odnowić, a my za jakiś czas możemy powrócić do łowienia.

W 1931 r. amerykański zoolog Ward Allee udowodnił, że sytuacja jest bardziej skomplikowana. Otóż zdarza się, iż w chwili, gdy gęstość danej populacji roślin czy zwierząt staje się bardzo niska, jej los okazuje się jeszcze bardziej zagrożony. Od pewnego krytycznego momentu liczebność osobników, zamiast się odnawiać, nieuchronnie spada aż do całkowitego wyginięcia. Fenomen ten naukowcy nazwali efektem Alleego.

Najnowsze badania wskazują, że obok naturalnego istnieje też sztuczny efekt Alleego, wywołany wyłącznie przez człowieka. Bierze się on stąd, że szczególnie kochamy to, co rzadkie. Niestety, ta nasza cecha ma fatalne konsekwencje dla przyrody.

### 100 tys. dol. za wilka

Weźmy pierwszy z brzegu przypadek – przyrodnicze kolekcje. Egzotyczne motyle, owady, przepiękne muszle, jaja ptaków. Na czym najbardziej zależy kolekcjonerom? Naturalnie nie na tym, by mieć w swoich zbiorach to, co wszyscy, lecz to, co rzadkie i trudne do zdobycia.

Prof. Franck Courchamp z Uniwersytetu Paris Sud w Orsay pod Paryżem sprawdził, czym kierują się sprzedawcy motyli w Papui-Nowej Gwince, ustalając cenę swoich okazów. Na pierwsze miejsce wysuwa się ich rzadkość (a nie np. okazałość) – im trudniej motyla złapać, tym jego koszt wyższy.

Przyjrzyjmy się innej działalności człowieka – polowaniom. Kiedyś liczyła się tu przede wszystkim odwaga myśli-

wego. Najcenniejsze trofea stanowiły skóry i poroża szczególnie niebezpiecznych zwierząt. A dziś, kiedy myśliwi dysponują nowoczesną, wyrafinowaną bronią, niebezpieczeństwo przestało być w cenie, a zaczęła się liczyć dostępność. Im obiekt polowania mniej dostępny, tym chwala z trofeum większa.

– Niektórzy myśliwi w Stanach są w stanie wyłożyć 100 tys. dol. za prawo do polowania na bardzo rzadkiego ssaka, np. białego arktycznego wilka – mówi Courchamp. – W tej dziedzinie nie ma żadnej bariery, wszystko jest wyłącznie kwestią ceny. Kiedyś podszyłem się pod myśliwego i próbowałem zdobyć pozwolenie na polowanie na szczególnie rzadki gatunek. Oficjalnie powiadomiono mnie, że mowy nie ma. Jednak już dwa dni później dostałem maila z pytaniem, ile tak naprawdę jestem w stanie zapłacić.

### Które *Geranium* leczy?

Poważnym zagrożeniem dla niektórych zwierząt jest to, iż stają się one towarem luksusowym. W końcu ludzie uwielbiają jeść rzeczy wykwintne, cenią sobie drogie skóry, futra, perły.

Jednym z azjatyckich przysmaków są wargi pięknej ryby – *Cheilinus undulatus*. Para takich warg kosztuje 250 dol., a jednak chętnych na drogie danie nie brakuje. Efekt? Już w latach 90. *Cheilinus undulatus* stała się jedną z najbardziej poszukiwanych ryb raf koralowych na świecie, a dziś trafienie na nią graniczy z cudem.

Bywa, że nie chcemy rzadkich zwierząt jeść, ale przy ich pomocy się leczyć. Tradycyjna medycyna chińska wierzy np. w uzdrawiającą moc substancji zawartych w pęcherzu pławnym ryby *Bahaba taipingensis*. A właściwie wierzyła, gdyż od kilku lat *Bahaba* jest nie do złowienia. W latach 80. pęcherz pławny tej ryby sprzedano za, bagatela, 64 tys. dol., więc nic dziwnego, że w kolejnej dekadzie o zdobycie dosłownie kilku ryb rocznie zabijało się 200 rybackich łódek. Ostatni okaz *Bahaby* złowiono w roku 2001, zaledwie 17 lat po pierwszej wzmiance o leczniczych właściwościach rybiego pęcherza w poważnej literaturze naukowej.

Japończycy uważają, że występujący w ich kraju bodziszek *Geranium thunbergii* ma lecznicze właściwości. O ile jednak mieszkańcy zachodnich terenów cenią szczególnie *Geranium* o białych kwiatach, o tyle ci na wschodzie twierdzą, że leczniczą moc mają wyłącznie kwiaty fioletowe. To efekt częstotliwości występowania obu kwiatów – na zachodzie białe rośliny to rzadkość, na wschodzie jest na odwrót.

### Ekoturysty też niszczą przyrodę

Trzymanie w domu egzotycznych zwierząt to jeden z najbardziej kwitnących dziś biznesów i – zdaniem znanej ekologicznej organizacji WWF – drugi co do wielkości (zaraz po nar-



W Polsce głuszec jest zagrożony całkowitym wyginięciem, resztki populacji lęgowej zachowały się jedynie w kilku miejscach naszego kraju. Samce są aż o 1/3 większe od kur (na zdjęciu). Toki głuszca należą do najbardziej efektownych widowisk w przyrodzie. Wieczorem koguty przylatują na tokowisko, by rano z rozpostartymi skrzydłami i nastroszonymi piórami rozpocząć rytuał od tzw. kłapania, następnie przejść do trelowania, korkowania i szlifowania. Podczas ostatniego etapu kogut głuchnie na kilka sekund (fot. G. Okółów)

kotykach, za to przed handlem bronią) nielegalny interes na świecie. Rynek ten już w latach 90. był według ekologów wart 160 mld dol. rocznie, od tego czasu stale zresztą rośnie.

Czegóż to ludzie nie hodują, by podążać za modą? W samych Stanach trzyma się w domach blisko 15 tys. tygrysów! To więcej niż jest ich na wolności.

Okazuje się, że również porządna, świadoma ekoturystyka stanowi poważne zagrożenie dla rzadkich roślin lub zwierząt. Ekoturysty, co prawda, nie łowią, nie strzelają, ale sama ich obecność, zwłaszcza w nadmiarze, nie wychodzi zwierzacom na dobre.

Brytyjscy obserwatorzy ptaków (takich zapaleńców na świecie jest coraz więcej) od lat specjalnie zasadzają się, by oglądać głuszce *Tetrao urogallus* – bardzo rzadkie ptaki w lasach Szkocji. Niestety, liczebność populacji *Tetrao urogallus* spadła w ciągu ostatnich 30 lat z 20 tys. do 900, a wszystko wskazuje na to, że ekoturysty wykończą ją wkrótce całkowicie.

Jakiś czas temu w internecie ukazała się wiadomość, iż w hiszpańskim Parku Narodowym Donana narodziły się rysie z bardzo rzadko występującego gatunku rysia iberyjskiego. Wkrótce matkę wraz z potomstwem trzeba było cichaczem wywieźć w inne miejsce. Do Parku zjechało tylu ekoturystów, iż potworzyły się gigantyczne korki.

### Nie ma to jak rzadkie zwierzę

A może to wszystko to nieistotny margines (w końcu na poparcie każdej tezy można znaleźć przykłady), a w rzeczywistości człowiek wcale nie rzuca się na to, co rzadkie? Franck Courchamp postanowił sprawdzić powyższą tezę, przeprowadzając obiektywne naukowe eksperymenty na ludziach.

Uczestników badania (było ich blisko 5 tys.) poproszono, by wybrali jeden z pokazów zdjęć zwierząt. Mieli do wyboru serię zdjęć zwierzęcia często występującego i rzadkiego. Badani znacznie chętniej klikali na ikonkę „zwierzę rzadkie”, byli też skłonni o kilkanaście sekund dłużej czekać na otwarcie się „rzadkich zdjęć”.

Kolejną serię eksperymentów przeprowadzono w paryskim zoo. Wybrano najstarszy (założony w 1794 r.) francuski ogród zoologiczny La Ménagerie du Jardin des Plantes.

W dwóch przylegających do siebie wiwariach umieszczono po 15–20 pięknych, kolorowych żab należących do niemal identycznych podgatunków *Dendrobates tinctorius*. Jedno z wiwariów oznaczono napisem „gatunek rzadki”, drugie – „gatunek pospolity”. Zwiedzający zdecydowanie dłużej zatrzymywali się przed „gatunkiem rzadkim”. Naukowcy co kilka dni dla pewności podmieniali napisy na wiwariach. Nie miało to wpływu na reakcję odwiedzających – zawsze wyraźniej dłużej podziwiali „zwierzę rzadkie”.

Dla obejrzenia rzadkiego zwierzęcia jesteśmy gotowi na poświęcenia. Naukowcy oznaczyli drzewa prowadzące na klatkę schodową wewnątrz zoo napisem „Rzadki gatunek – 1., 2. lub 3. piętro” i sprawdzali, czy zwiedzający są skłonni wdrapywać się po schodach, by tylko ujrzeć niepospolite zwierzę. Okazało się, że goście nie zrażało nawet 3. piętro.

W pewnym odległym miejscu zoo wystawiono też dwie tabliczki ze strzałkami: „Dalsza część zwiedzania” lub „Rzadko występujące zwierzę”. Po to jednak, by pójść w kierunku „rzadkości”, trzeba było przejść obok uszkodzonego węża do podlewania, który sikał wodą na wszystkie strony. Nie odstraszyło to zwiedzających. Zdecydowana większość zmoczona, lecz szczęśliwa podążyła w kierunku „rzadkiego okazu”.

Jeden z budynków opatrzono z kolei napisami: „Młode, niedawno urodzone zwierzęta – rzadki i pospolity gatunek”. „Dodatkowa opłata: rzadkie zwierzę – 8 euro, pospolite – 4”. I znów ludzie byli skłonni płacić dodatkowe kwoty, by pooglądać rzadko widywane zwierzęta



Reintrodukcja rysia w Kampinoskim Parku Narodowym wzbudziła powszechne zainteresowanie. Na utworzoną przez Bank Ochrony Środowiska lokatę EkoPlus, z której odpisy przekazywano na projekt restytucji rysia, ludzie chętnie wpłacali pieniądze

(*fol. G. Okołów*)

## Ale pyszny ten kawior

Courchamp wraz ze swoją ekipą wziął też udział w kilku luksusowych paryskich przyjęciach. Wbił się w czarny kelnerski strój i częstował aktorów, polityków, biznesmenów smacowym kawiozem.

Goście mieli do dyspozycji dwie próbki „rzadkiego” i „pospolitego” czarnego kawioru. W rzeczywistości pochodził on z tej samej puszkii, notabene z hodowlanych jesiotrów.

Uczestnicy przyjęcia a priori twierdzili, że „rzadki” przysmak powinien być lepszy. Co ciekawe, po spróbowaniu obydwu próbek 70 proc. z nich twierdziło, że tak jest w istocie.

Courchamp sprawdził, czy podobnie zachowują się przeciętni Francuzi. Wyniki uzyskane podczas degustacji w Carrefourach okazały się identyczne – 72 proc. osób twierdziło, że rzadki kawior jest „wyraźnie smaczniejszy”.

To śmiertelne zagrożenie dla naturalnie występujących jesiotrów. Kawior pozyskiwany z żyjącej w Morzu Kaspijskim bielugi osiąga coraz bardziej zawrotne ceny, natomiast liczebność ryby dramatycznie się zmniejsza. Specjaliści ostrzegają, że za dwa-trzy lata gatunek ten może zostać całkowicie wytrzebiony.

## Informować, ale z głową

Czy coś z tym naszym apetytem na rzadkość można zrobić? – Nie sądzę – mówi prof. Courchamp. – Dlatego jeśli jakieś zwierzęciu czy roślinie zaczyna grozić wyginięcie, lepiej o tym szeroko nie informować – proponuje naukowiec.

Na poparcie tej tezy podaje jeszcze jeden argument. Okazuje się, że samo wpisanie zwierzęcia na tzw. listę CITES (od Convention on International Trade in Endangered Species of Wild Fauna and Flora) stanowi dla niego zagrożenie, bowiem jego cena – i naturalnie zarobki przemysłowców – od razu idzie w górę.

Zaczynają tę prawdę powoli rozumieć przyrodnicy i ochroniarze. Są już na świecie ogrody botaniczne, które, co prawda, informują zwiedzających, że mają w posiadaniu okazy bardzo rzadkich roślin, nie rozdają jednak mapek, by zwiedzający nie byli w stanie ich odnaleźć i „urwać listka na pamiątkę”.

Również społeczność obserwatorów ptaków coraz częściej akceptuje to, że w niektórych krajach nie podaje się lokalizacji szczególnie rzadkich gatunków.

– Sprawa jest jednak skomplikowana, bo informowanie o zmniejszaniu się liczebności populacji czasem działa również na korzyść roślin czy zwierząt – mówi Courchamp. – Ludzie są również skłonni bezinteresownie dawać pieniądze na ochronę rzadkich gatunków. Pieniądze – OK, ale na wszelki wypadek – im mniej szczegółowych informacji o przedmiocie ochrony, a zwłaszcza jego lokalizacji, tym dla niego lepiej.

**Sławomir Zagórski**

Gazeta Wyborcza

Tekst ukazał się 10–11 lipca 2010 r.  
w „Gazecie Świątecznej”

# Nasi skrzydlaci sąsiedzi



Mieszkańcy Kampinoskiego Parku Narodowego i okolic zainteresowani otaczającą ich przyrodą często zwracają uwagę na bogactwo gatunkowe ptaków w naszym parku. Niestety, niektóre gatunki prowadzą na tyle skryty tryb życia, że spotkanie ich w czasie spaceru leśną drogą czy szlakiem zależy wyłącznie od przypadku. Jest jednak grupa ptaków, która związana jest na tyle mocno z terenami antropogenicznymi, że ich przedstawiciele widzimy na co dzień i przywykliśmy już do ich obecności. Częstokroć ich biologia jest nawet bardziej ciekawa niż gatunków ukrywających się przed wzrokiem człowieka. Nasi sąsiedzi – bo tak ptaki zamieszkujące zabudowania wiejskie i okolice wsi możemy nazwać – to wdzięczne obiekty do obserwacji i warto ten fakt wykorzystać. Jaskółki, bociany białe i wróble to stali mieszkańcy naszych podwórek, i te ptaki znamy dobrze, ale gatunków towarzyszących człowiekowi jest dużo więcej i nie zawsze zwracamy na nie uwagę.

Jednym z ciekawszych gatunków zamieszkujących gospodarstwa rolne i domy na wsi jest kopciuszek *Phoenicurus ochruros*. Ten niewielki ptak, często zwany kominiarczykiem, dobrze znany jest mieszkańcom wsi. Samiec jest prawie czarny (stąd nazwa), samiczka nieco jaśniejsza,



Wysiadująca samiczka kopciuszka (fot. D. Peplowska-Marczak)



Gniazdo kopciuszka na zapiecku (fot. D. Peplowska-Marczak)



Młode jaskółki dymówki w gnieździe (fot. D. Peplowska-Marczak)

szarobrazowa. U obu płci ogon i kuper ma barwę rdzawą. Nazwa naukowa *ochruros* pochodzi od greckich słów *ochrós* (ochrowa czerwień) oraz *urá* (ogon) i oznacza ptaka z czerwonym ogonem. Kopciuszek pierwotnie zamieszkiwał tereny górskie. Mało kto wie, że jest to jego naturalne środowisko, a z budynkami wiejskimi kopciuszek związał się całkiem niedawno. Jeszcze 80 lat temu był spotykany sporadycznie na obszarach wiejskich, dziś obserwujemy go w całej Polsce, a domy zastępują mu skały. Kopciuszki są w ciągłym ruchu, samiec często siada na szczycie dachu, płocie czy słupku i podrygując ogonem rozgląda się dookoła. Śpiew kopciuszka jest niepozorny, składa się z trzeszczących dźwięków, które przypominają szeleszczenie woreczka foliowego, przeplatanych krótkimi trelami. Para ptaków zakłada gniazdo najchętniej w miejscach przypominających wnękę w skale, najczęściej jest to belka pod okapem dachu, czasem wgłębienie w murze czy po prostu kącik powstały na skutek powieszenia drewnianej donicy u wejścia do domu. Można zachęcić kopciuszki do zamieszkania na naszym podwórku, wieszając pod okapem deskę lub półotwartą skrzyn-

kę lęgową. Kopciuszki równie chętnie zasiedlają domy, w których żyją ludzie, jak i te opuszczone. Bywa, że kopciuszki do opuszczonych domów wlatują przez komin i gniazdo zakładają w piecu kaflowym. Kopciuszek przylatuje do Polski w marcu, na zimowiska powraca dopiero w październiku. Nie przeszkadza mu zimno i tak długo, jak znajduje pokarm (owady, owoce) ociąga się z odlotem. Wędruje niedaleko, w rejon basenu Morza Śródziemnego.

Gatunkiem z pozoru podobnym do kopciuszka jest pleszka *Phoenicurus phoenicurus*. Samiec jest ciemno szary tylko od góry, natomiast pierś ma rudą, a brzuch prawie biały. Głowa z przodu całkowicie czarna z widocznym białym paskiem biegnącym przez czoło. Samica jest skromniej ubarwiona, beżowopłowa, czasem z lekkim rdzawym nalotem na pierś. Pleszkę i kopciuszka można pomylić jedynie wtedy, gdy widzi się je od tyłu. Pleszka jest również gatunkiem, który obecnie zamieszkuje nie tylko dzikie tereny, ale i zabudowania ludzkie. Jej naturalnym środowiskiem są różnego typu lasy, gdzie zajmuje dziuple drzew. W Puszczy Kampinoskiej jest także licznie obserwowana w lesie, najchętniej wybiera miejsca suche, gdzie występują luki w drzewostanie powstałe na skutek silnego wiatru. Pleszki trzymają się szczytu koron drzew i dlatego rzadko zwracamy na nie uwagę, jeśli jednak zadomowią się na wiejskim podwórku, nie da się ich nie zauważyć. Podobnie jak kopciuszki lubią siadać w widocznym miejscu i potrząsać nerwowo ogonem. Ponieważ w naturze pleszka zakłada gniazdo w dziupli, podobnych miejsc szuka wśród ludzkich zabudowań. Może to być spróchniała jabłoń z naturalną dziuplą, ale równie dobrym miejscem do założenia gniazda jest wnękka pod dachówkami czy pod strzechą, głęboka szczelina powstała w murze lub pod okapem, a także wszelkie elementy wyposażenia zewnętrznego domu (skrzynka na listy, skrzynka z bezpiecznikami). Chętnie zajmuje też budki lęgowe z nieco większym wejściem niż dla sikor. Z zimowisk przylatuje w pierwszej połowie kwietnia, odlatuje we wrześniu do Północnej Afryki i na Półwysep Arabski.

Kolejny dość dobrze znany gatunek to pliszka siwa *Motacilla alba*. Opisować jej wyglądu nie trzeba, przypomnę tylko, że jest to smukły ptak z długim ogonem, w którego upierzeniu dominują kolory białe, czarne i szare. Ten niepozornie, ale kontrastowo ubarwiony ptak, rozbawia nas, kiedy biegając po ziemi w poszukiwaniu pokarmu, przystaje co kilka kroków i podryguje całym ciałem, kiwając energicznie ogonem w górę i w dół. Znalazło to odbicie w przysłowiu: *Każda pliszka swój ogonek chwali*. Pliszki siwe przylatują do nas bardzo wcześnie, już pod koniec lutego, zimują niedaleko – w basenie Morza Śródziemnego. Gniazda zakładają w miejscach podobnych jak kopciuszek – wnękach i przysłoniętych szparach. Idealne są szczeliny pod dachówkami ale równie dobrze za miejsce do gniazdowania może służyć stary garnek zapomniany w ogrodzie czy nieużywana zgrabiarka do siana. W przeciwieństwie do pleszki i kopciuszka może założyć otwarte gniazdo nisko, tuż przy ziemi. Przy domach praktycznie nie wykorzystuje naturalnych tworów takich



Pliszka siwa

(fot. D. Marczak)



Młoda pliszka siwa tuż po opuszczeniu gniazda

(fot. D. Peptowska-Marczak)

jak półdziuple, woli elementy antropogeniczne. Pliszki siwe preferują domy i osady zamieszkałe stale przez ludzi, żywią się bowiem głównie muchami i innymi owadami towarzyszącymi człowiekowi i zwierzętom gospodarskim. Polują na podwórkach, ale dodatkowo jako żerowiska wykorzystują pastwiska. Tam, gdzie są zwierzęta hodowlane, jest więcej pliszek niż w gospodarstwach zamieszkałych tylko przez ludzi. Należy jednak pamiętać, że w Polsce występują jeszcze 3 inne gatunki pliszek, lecz żaden z nich nie jest związany z zabudowaniami ludzkimi. Na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego z pozostałych gatunków występuje dość licznie pliszka żółta *Motacilla flava*. Sylwetką nie odbiega od pliszki siwej, lecz jej podgardle, brzuch i kuper są intensywnie żółte, a góra ciała jest szara, z odcieniem zielonego. Próżno jej szukać wśród zabudowań ludzkich, aby ją zobaczyć należy



Dudek karmiący pisklęta

(fot. T. Hryniewicki)

wybrać się na spacer na łąki. Pliszka żółta chętnie przebywa wśród wysokich traw i ziołorośli a samiec pilnujący gniazda przysiadła na źdźbłę trawy i obserwuje otoczenie. Pliszki żółte są płochliwe i nie dadzą się człowiekowi podejść tak blisko jak pliszki siwe.

Chyba najpiękniejszym gatunkiem związanym z terenami antropogenicznymi jest dudek *Upupa epops*. Na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego spotykamy go praktycznie w każdej wsi lub na jej skraju. Jest to gatunek silnie związany z terenami wiejskimi przekształconymi przez człowieka i chociaż do zakładania gniazda nie wykorzystuje zabudowań ludzkich, to z samą wsią jest związany. Dudki żerują bowiem na pastwiskach, gdzie łatwo o duże owady towarzyszące zwierzętom hodowlanym. Przy braku zwierząt polują na nisko kosztowanych łąkach oraz w sadach i ogrodach. Rano, zanim wstaną gospodarze, chętnie chodzą po podwórku i łapią owady, a jeśli znajdą przydomowy staw – wykorzystują to miejsce do dalszego polowania i zaspokojenia pragnienia. Dudek swoim długim dziobem sonduje ziemię w poszukiwaniu bezkręgowców ukrytych tuż pod jej powierzchnią. Z tego powodu chętnie przebywa tam, gdzie ziemia jest miękka i wilgotna. Jego obecności na terenie parku sprzyja tradycja ogławiania wierzby. Wierzby głowiaste powstają na skutek wieloletniego przycinania gałęzi u szczytu rosnącego drzewa. Z roku na rok rozrastający się pień wierzby tworzy u szczytu charakterystyczną „głowę”, pełną wypróchniałych dziupli. To ulubione miejsce lęgowe dudka. Ale dudki zakładają gniazda nie tylko w wierzbach głowiastych, chętnie zajmują duże dziuple w innych drzewach, a także zakamarki powstałe w stercie kamieni, gruzu czy pod leżącym piem –

również w pobliżu domostw. Dudki przylatują do Polski bardzo późno, bo pod koniec kwietnia. Jest to gatunek wybitnie ciepłolubny a jego ubarwienie zdradza tropikalne pochodzenie, zresztą dudek wraca na okres zimy do tropikalnej Afryki. Kombinacja kolorów pomarańczowego, białego i czarnego może zaskoczyć niejednego obserwatora. Na głowie dudek ma czub utworzony z pomarańczowych piór, który stroczy w momencie zaniepokojenia lub gdy coś go intryguje. Ale najskuteczniejszą metodę obrony mają pisklęta dudka. W dziupli, która ma zazwyczaj duże wejście, pisklęta wydają się bezbronne. Wystarczy, że kuna znajdzie taką dziuplę, a swobodnie będzie mogła do niej wejść. Jednak pisklęta dudka są na to przygotowane. W razie zagrożenia wystrzelują w intruza śmierdzącą ciecz złożoną z kału i śluzu. To bardzo skuteczna obrona. Największym zagrożeniem dla dudków jest intensyfikacja rolnictwa i wprowadzenie nadmiernej ilości sztucznych nawozów.

Na koniec białorytka *Oenanthe oenanthe* – nieco mniej znany gatunek ptaka, aczkolwiek również przebywający chętnie w pobliżu domostw. Jej nazwa naukowa pochodzi z języka greckiego od słowa *oinánthe* – pączek winorośli, używanego już w starożytności do określenia małego ptaka. Białorytka preferuje miejsca suche, ruderalne, chętnie przebywa w pobliżu wsi, gdzie znajdują się kamienne piwnice, murki, płoty, niewielkie zabudowania, także ruiny domów wśród łąk, chociaż samego człowieka unika. Samiec w okresie godowym ma kontrastowe ubarwienie. Cechą charakterystyczną jest czarna przepaska oczna, biegnąca od dzioba po bokach głowy. Grzbiet szary, skrzydła czarne, pierś koloru brzoskwiniowego. Ogon biały z czarnymi zakończeniami sterówek, kuper również biały, który widać wyraźnie w locie. Samiczka jest ubarwiona skromniej i nie posiada czarnej przepaski. Lęgi rozpoczynają się na początku maja. Gniazdo budują pod przyzmi kamieni, w stosach drewna lub desek. Takie miejsca łatwo znaleźć przy osadach ludzkich, chociaż białorytka gniazduje też na polach i porębach leśnych. Jajka białorytka są koloru lazurowej wody – ułożone w gnieździe wyłożonym puchem i piórkami przypominają pisanki wielkanocne. Najważniejszymi elementami biotopu tego gatunku są suche podłoże, przyzmy kamieni i wszelkiego typu słupki – w takich miejscach białorytka zdobywa pokarm w postaci owadów. Polując lub obserwując teren, ptaki te siadają na kamieniach lub słupkach ogrodzeniowych. Białorytka tak jak opisane wcześniej gatunki jest ptakiem wędrownym, zimuje w części tropikalnej Afryki.

Opis tylko tych kilku gatunków powinien uzmysłwić wszystkim miłośnikom przyrody Kampinoskiego Parku Narodowego, a zwłaszcza jego mieszkańcom, że piękne i ciekawe gatunki ptaków są wśród nas i nie musimy ich szukać w niedostępnych ostępach puszczy. A co najważniejsze – możemy patrzeć na nie bez obaw, że je spłoszymy.

**Danuta Peplowska-Marczak**  
Kampinoski Park Narodowy



# Nornica – najliczniejszy gryzoń Kampinoskiego Parku Narodowego

W wszystkich drzewostanach Kampinoskiego Parku Narodowego żyje nornica ruda *Myodes (Clethrionomys) glareolus*, drobny gryzoń leśny. Miejscem jej występowania są nawet pojedyncze grupy drzew rosnące wśród łąk. W lasach jest liczna, a najliczniej występuje w olsie (lesie olszowym). Poza tym im starszy jest las, tym więcej jest w nim pokarmu (zielonych części roślin i bezkręgowców) i więcej żyje w nim nornic. W młodnikach iglastych wiosną w ogóle jej nie ma, lecz latem i jesienią nieliczne osobniki się tam osiedlają. Czasem dla zdobywania pokarmu nornice wchodzi na pnie drzew i nisko rosnące gałęzie.

Liczba nornic ulega znacznym wahaniom zarówno w ciągu roku, jak i w poszczególnych latach. W cyklu rocznym najmniej licznie występuje wiosną, chociaż w okresie zimy śmiertelność jest stosunkowo mała (niższa niż w ciągu lata), ale nornice zimą się nie rozmnażają. Termin pierwszego rozrodu w Kampinoskim Parku Narodowym przypada w kwietniu i trwa do września. Samice, które przezimowały (tzw. przezimki), rozmnażają się z reguły wszystkie dwa lub trzy razy w ciągu sezonu rozrodczego (ciąża trwa 21 dni). Młode, które wyszły z gniazd na początku maja, bardzo szybko zachodzą w ciążę (w wieku sześciu tygodni), a po wychowaniu pierwszego miotu wiele z nich jeszcze raz rodzi młode. Samice urodzone latem, w lipcu, rodzą na jesieni jeden raz lub wcale. „Letnie” i „jesienne” młode przeżywają tylko jedną zimę. Najdłużej żyją osobniki urodzone na wiosnę, przeżywając zimę i kolejne lato, ale zdarza się to rzadko. Ponieważ w okresie wiosenno-letnim rozród znacznie przekracza śmiertelność, stan nornic na jesieni jest najwyższy. Najniższy jest na wiosnę, po zimowej redukcji.

Zmiany w liczebności nornicy zachodzą także z roku na rok – różnice bywają nawet pięciokrotne, jeśli porównać rok o małej liczebności do roku o dużej liczebności. Podyktowane są one głównie przez warunki pokarmowe, a także przez

zagęszczenie drapieżników, zwłaszcza zimą. W Puszczy Kampinoskiej zdarzają się lata, w których pojawia się mnóstwo nasion, szczególnie żołądzi. Jest to związane z klimatem, w którym co pewien czas występuje rok nasienny. Wtedy zimę przeżywa dużo nornic, które zaczynają się rozmnażać wcześniej, a mioty mają duże, po 5–7 młodych. Jeżeli dodatkowo zima jest śnieżna, wówczas drapieżniki (np. lisy, puszczyki) mają trudności ze złowieniem nornic. Odwrotnie, gdy nie ma co jeść, bo nie było wysypu nasion, a jednocześnie przyjdzie bezśnieżna zima, wtedy nornic przeżywa bardzo mało.

Ile osobników nornicy rudej występuje na hektar lasu, tego nikt nie wie, bo gryzoń ten intensywnie porusza się po terenie i jest zbyt mały, by policzyć go „na sztuki” (jak to się mówi w ekologii – metodą „spisu powszechnego” stosowanego u dużych zwierząt). Można go w przybliżeniu policzyć na małych wyspach, ale takich nie ma w KPN. Gdyby porównać dane z KPN z wyspą na Jeziorze Beldany (Mazury), dawałoby to 15–50 osobników na hektar lasu. Na wyspach jest zawsze więcej osobników niż na terenach otwartych, wobec tego liczebność w KPN na hektar lasu nie wynosi więcej niż 20 osobników. Ekosystemy leśne w Puszczy Kampinoskiej zajmują ok. 27 600 ha. Łatwo policzyć, że liczebność nornic w lesie na jesieni wynosić może 55 000 osobników! Do tego dochodzi jeszcze pewna liczba nornic w zadrzewieniach i zaroślach występujących na łąkach, lecz tutaj liczebność nornicy nie jest zupełnie znana. Te 55 tys. osobników to wartość szacunkowa i nie będą się „kłócić”, jeżeli ktoś poda mniejsze lub większe wielkości (te ostatnie z zastrzeżeniem). Jest to liczba ogromna, dająca się porównać tylko z ryjówką aksamitną *Sorex araneus*, ale dla tego gatunku nie posiadamy żadnych szczegółowych danych poza taką, że jest jej dużo. W naszej puszczy takiej liczebności nie ma żaden gryzoń.



Nornica ruda najliczniej występuje w lasach olszowych



(fot. R. Łopucki)

Spotkać ją można również na łąkach wśród kęp wy

Przed pięćdziesięciu laty liczebność nornicy była znacznie wyższa, jednak z upływem lat spadała, bo ubywało wody w puszczy, a lasy olszowe zmieniały się coraz bardziej w olszowo-jesionowe i z czasem w grądy. Nornicę zastępuje mysz leśna *Apodemus flavicollis*. Jeżeli proces ten będzie trwał dalej, co jest przy globalnym ociepleniu bardzo możliwe, to za lat kilkanaście mysz leśna stanie się liczniejsza niż nornica.

Poza liczebnością bada się też strukturę płciową i strukturę wieku populacji nornicy. Struktura płciowa to różnica w liczbowym stosunku samic do samców, która powinna być zgodna z genetyką, jak 1:1 i tak jest u młodych nornic. U starszych liczbowo zwykle przeważają samce nad samicami. Tych ostatnich ginie więcej, kiedy karmią oseski i młode. Ponieważ młode muszą ssać najrzadziej co 4 godziny (normalnie karmienie odbywa się co godzinę), samica musi zdobywać pokarm w dzień i w nocy. Dlatego w rytmie dobowym nie ma u niej przerwy i samice nornic stale narażają się na atak drapieżników. Samce w zasadzie są aktywne tylko w nocy, co im oszczędza działania drapieżników w ciągu dnia. Chociaż od drapieżników giną obie płcie, to w populacji występuje więcej samców niż samic. O ile więcej? Bardzo różnie to się układa i zależy od liczby drapieżników, od pory roku oraz wielu innych czynników.

Drugą cechą populacyjną jest struktura wieku populacji nornic, czyli proporcja młodych i starszych osobników w różnym wieku. Wczesną wiosną, przed rozpoczęciem rozrodu, w populacji żyją „przezimki”, nornice z wiosennego, letniego i jesiennego pokolenia urodzonego w poprzednim roku. Pokolenie to już w znacznym procencie zginęło w roku swojego urodzenia, na zimę zostają tylko nieliczne osobniki. Pokolenie letnie, którego jest najwięcej, wprawdzie też częściowo wymiera, ale pozostaje w populacji jako najliczniejsze. Pokolenie jesienne na ogół nie jest liczne, przeżywalność jego w ciągu zimy jest mniejsza niż letniego. Struktura wieku populacji nornicy jest w poszczególnych latach różna, życie populacji zależy od tej struktury.

Interesującą jest organizacja przestrzenna, socjalna i migracyjna populacji nornicy. Organizacja przestrzenna to uporządkowanie stosunków przestrzennych między nornicami. Zwykle

rozważa się stosunki oparte na arealach osobniczych. Areal osobniczy to obszar, na którym zwierzę zaspakaja wszystkie swoje potrzeby życiowe: pokarmowe, rozrodcze, ruchowe itd. Nornica nie ma klasycznego arealu (przypuszczalnie większość ssaków także ich nie ma, czego nie należy mylić z bronionym terytorium), choć ma schronienie („gniazdo”), z którego wyprawia się po pokarm, szuka partnerów płciowych lub przegania konkurentów.

Nornica głównie posługuje się węchem, a wzrok za dnia i w jasną noc jest przydatny na powierzchni ziemi na ok. 50 cm. Posługuje się także słuchem, szczególnie wtedy, kiedy grozi jej jakieś niebezpieczeństwo (drugi gryzoń, drapieżnik, człowiek). Węch ma bardzo czuły i np. wyczuwa pokarm nawet z odległości 15–20 m od miejsca, w którym przebywa. Drobne gryzonie pozostawiają indywidualny zapach z gruczołów analnych (przy ujściu przewodów moczowych) i skórnych, które wydzielają zapach dobrze przez nie rozpoznawany, znajomy również ludziom. Ten pozostawiony w terenie zapach wytycza „ścieżki” na ziemi, na obłamanych gałęziach, na drzewach, w korytarzach pod ściółką itp. Ścieżkami takimi chodzą nornice, poruszając się wokół swojego schronienia na ok. 250 m. Zapach pokarmu wyczuwają we wszystkich kierunkach na ziemi i w pionie (na gałęziach i pniach), co tworzy strefę przestrzenną kontrolowaną przez nornice. Gdy pojawia się w niej nowy pokarm, powstaje nowa ścieżka, a wokół niej kontrolowane środowisko Taka ścieżka ułatwia wielokrotne odwiedzanie miejsca z pokarmem, a jeśli pokarm został wyjedzony, ścieżka znika wraz z charakterystycznym zapachem. Poza tym nornice tworzą ścieżki przebiegając w różnych kierunkach, co ułatwia im poruszanie się w terenie. Przeprowadzono eksperyment: ułożono rurki z PCV o przekroju 4 cm i długości 15 m między kępami drzew, wkopując je pod ściółkę leśną. W ciągu kilku dni wiele nornic nauczyło się nimi chodzić.

Widać z tego, że nornice zbiorowo używają ścieżek. Zresztą nie tylko nornice wykorzystują te ścieżki, ale także drobne gryzonie innych gatunków. Ważne jest, że poza „korytarzem zapachowym” (stałym czy czasowym) przestrzeń nie pachnąca



sokich drzew

(fot. G. Okołów)



Nornice tworzą ścieżki przebiegając w różnych kierunkach, co ułatwia im poruszanie się w terenie. Przeprowadzono eksperyment: ułożono rurki z PCV o przekroju 4 cm i długości 15 m między kępami drzew, wkopując je pod ściółkę leśną. W ciągu kilku dni wiele nornic nauczyło się nimi chodzić (fot. R. Łopucki)

z punktu widzenia nornic nie odgrywa większej roli: ani pokarmowej, ani przestrzennej, ani innej. Nie ma arealu osobniczego nornicy, ale istnieje punkt centralny, od którego rozchodzi się sieć ścieżek, przy czym nornice chodzą po ścieżkach zbiorowo, każda ze swojego gniazda lub tymczasowego schronienia.

Tak to wygląda wiosną, latem i jesienią. Zimą ruchliwość jest ograniczona, nornice spędzają tę porę roku w zbiorowych „gniazdach”, w których gromadzą się osobniki z bliskiej okolicy, ale nie więcej niż po kilka sztuk. Łatwiej im wtedy przeżyć porę chłódów, wzajemnie się ogrzewając. Pokarm na zimę, głównie w postaci nasion, magazynują w oddzielnych komorach.

Przeszliśmy więc do organizacji socjalnej. U nornicy występują trzy reakcje przy spotkaniu się dwóch osobników: wzajemnej ucieczki, wzajemnego zainteresowania i wzajemnej agresji. Jak już powiedziano wyżej, nornice wzajemnie się wyczuwają dzięki indywidualnemu zapachowi na około 10 m (w norze mniej, na powierzchni więcej). To powoduje, że najczęściej uciekają od siebie i nie dochodzi do bezpośredniego spotkania. Postępują tak na wszelki wypadek, gdyby ten drugi osobnik miał jakieś „niecne zamiary” i chciał dokonać agresji. Jeżeli na odległość osobnik czuje, że jest „mile widziany”, na przykład gdy samiec spotyka samicę w rui lub że niedawno przebywał ze spotkanym osobnikiem we wspólnym gnieździe, ma miejsce spotkanie (zainteresowanie) obu osobników. Najgorzej jest, gdy dwie nornice spotykają się niespodziewanie, dochodzi wtedy do walki i jedna drugą przepędza.

Jest dużo informacji dotyczących zachowań seksualnych nornicy, ale pochodzących z obserwacji i doświadczeń prowadzonych w niewoli. Na wolności zachowanie nornic jest inne, np. nie ma odległych od siebie ścieżek, na których rozgrywa się cała gra „ścieżkowo-zapachowa.” Obserwacje tego typu są bardzo trudne i nie będziemy tego omawiać.

Pozostaje do omówienia jeszcze organizacja migracyjna. Każdy gatunek musi migrować – to jest cecha związana z życiem. Naturalnie nornica także uprawia wędrówki po osiągnięciu dojrzałego wieku lub gdy jest przez matkę wyrzucana z własnego gniazda, najczęściej z powodu pojawienia się kolej-

nych miotów młodych osobników i zbyt dużego zagęszczenia, czasami z powodu zniszczenia gniazda lub gdy jest zasiedlone przez zbyt wiele pcheł. Bez względu na to, czy osobnik został lub opuścił gniazdo rodzinne powodowany instynktem bądź z przymusu, osiedla się w miejscu o mniejszym zagęszczeniu lub w ogóle nie zajęтым przez nornice. Czasem w czasie takiej wędrówki nie zdąży się osiedlić, bo zostaje upolowany albo zachoruje i padnie, np. przy złych warunkach atmosferycznych. Całość osobników w danej populacji w danym czasie składa się z dwóch części: nornic migrujących i osiadłych. Stosunek między tymi liczbami – to właśnie organizacja migracyjna u nornicy.

Badając nornice pułapkami żywołownymi wydawało się, że nornice, które powtarzają złowienia, są osobnikami osiadłymi, a te, które łowią się jeden raz, są osobnikami migrującymi (odchodzącymi, zanim się złowią powtórnie). Wykryto, że nornice chodzą dużo dalej, osobnik może zająć w dane miejsce i raz się złowić, wcale nie będąc migrantem tylko osiadłym gdzieś na skraju obszaru penetracji. Nikt nie wie, jak traktować migrantów, jaka część populacji jest osiadła, a jaka migrująca. Wiadomo tylko, że takie osobniki przebywają w populacji, ale nie rozpoznajemy ich indywidualnie.

Nornice w całej swej masie tworzą sieć powiązań ekologicznych tak związanych z pokarmem, jak i z drapieżnikami i pasożytami. Jest to rola biocenotyczna populacji nornicy. Pokarmem nornicy są części zielne, korzenie, pączki, owoce i nasiona roślin naczyniowych, grzyby kapeluszowe, cały szereg owadów, pająków, skorupiaków (w lesie jest ich stosunkowo mało), ślimaków. Drapieżce polujące na nornice to ssaki i ptaki drapieżne, jak na przykład lisy i sowy, poza tym żmije. O pasożytach i owadach rozkładających kał oraz o trupożercach nie będę już pisał. Poza ciekawą biologią interesująca jest także ekologia nornicy i szkoda, żeby obniżyła swoją liczebność, nie mówiąc o możliwym zniknięciu z Kampinoskiego Parku Narodowego.

Tekst: **Roman Andrzejewski**  
Kampinoski Park Narodowy



# Katyń '2010



**10** kwietnia 2010 r. o godzinie o 8.56 czasu polskiego pod Smoleńskiem rozbił się samolot Tu-154 z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Lechem Kaczyńskim, jego małżonką Marią, wicemarszałkami Sejmu i Senatu RP, parlamentarzystami, przedstawicielami urzędów państwowych, Wojska, Kościołów i Rodzin Katyńskich. Delegacja leciała do Katynia, by złożyć hołd zamordowanym przez NKWD w 1940 r. oficerom polskim. Oddajemy cześć Prezydentowi RP i jego małżonce oraz pozostałym 94 ofiarom tej tragicznej katastrofy. Ze szczególnym smutkiem i bólem żegnamy Tych, którzy wielokrotnie wspierali nasze działania, okazując zawsze wiele serca i życzliwości.

**S**iedemdziesiąt lat temu w lesie k. Katynia decyzją Stalina i Biura Politycznego KC WKP(b) zostało zamordowanych ok. 4,4 tys. jeńców – oficerów polskich z obozu w Kozielsku, wśród których byli też zmobilizowani leśnicy. Masowe groby w lesie katyńskim odkryli w 1943 r. Niemcy. Sowiecka próba oskarżenia władz III Rzeszy o dokonanie zbrodni w Katyniu,

podjęta podczas procesu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych w Norymberdze, zakończyła się niepowodzeniem. Do 1956 r. władze PRL nie zajęły jednoznacznego stanowiska, akceptując tym samym sowiecką wersję wydarzeń, dalsze próby podejmowania sprawy zbrodni katyńskiej uznawane były za działania antypaństwowe. Dopiero załamanie władzy komu-



Marszałek Senatu Alicja Grześkowiak w towarzystwie Sekretarza Generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzeja Przewoźnika na otwarciu katyńskiego cmentarza w 2000 r.



Przy epitafium leśnika ppor. Tadeusza Borkowskiego jego córka i dyrektor KPN Jerzy Misiak, 28 lipca 2000 r.



**RYSZARD KACZOROWSKI**  
BYŁY PREZYDENT RP  
NA UCHODŹSTWIE



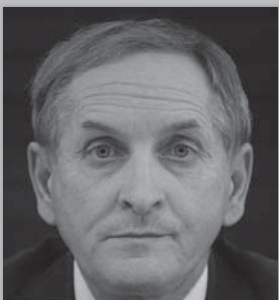
**CZESŁAW CYWIŃSKI**  
PREZES ŚWIATOWEGO  
ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY  
ARMII KRAJOWEJ



**GEN. DYW. KAZIMIERZ GILARSKI**  
DOWÓDCA GARNIZONU  
WARSZAWSKIEGO  
WOJSKA POLSKIEGO



**GEN. DYW. STANISŁAW NAŁĘCZ-KOMORNICKI**  
KANCLERZ ORDERU  
WOJENNEGO  
VIRTUTI MILITARI



**JANUSZ KRUPSKI**  
KIEROWNIK URZĘDU  
DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH



**KS. PŁK JAN OSIŃSKI**  
WICEKANCLERZ  
KURII POŁOWEJ  
WOJSKA POLSKIEGO



**GEN. BRONI TADEUSZ PŁOSKI**  
BISKUP POŁOWY WOJSKA  
POLSKIEGO



**ANDRZEJ PRZEWOŹNIK**  
SEKRETARZ GENERALNY  
RADY OCHRONY PAMIĘCI  
WALK I MĘCZEŃSTWA

nistycznej w Polsce i ZSRR pozwoliło na pełne wyjaśnienie zbrodni. W 1990 r. rząd ZSRR oficjalnie potwierdził odpowiedzialność NKWD za śmierć kilkunastu tysięcy oficerów WP, Policji i urzędników państwowych RP zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Twerze. W 1992 r. prezydent Rosji Borys Jelcyn przekazał prezydentowi RP Lechowi Wałęsie dokumenty, m.in. decyzję Biura Politycznego KC WKP(b), ostatecznie potwierdzające odpowiedzialność najwyższych władz ZSRR za zbrodnię i jej ukrywanie.

Dziesięć lat temu, 28 lipca 2000 r., został otwarty i poświęcony cmentarz w Katyniu. W uroczystości tej wziął udział dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego Jerzy Misiak. Obecny był również w składzie delegacji Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa na cmentarzu w Katyniu w dniu 10 kwietnia 2010 r., gdzie wspólnie z uczestnikami obchodów 70. rocznicy zbrodni katyńskiej dowiedział się o tragicznej katastrofie prezydenckiego samolotu. Obydwa wydarzenia dyrektor utrwalił na fotografiach.



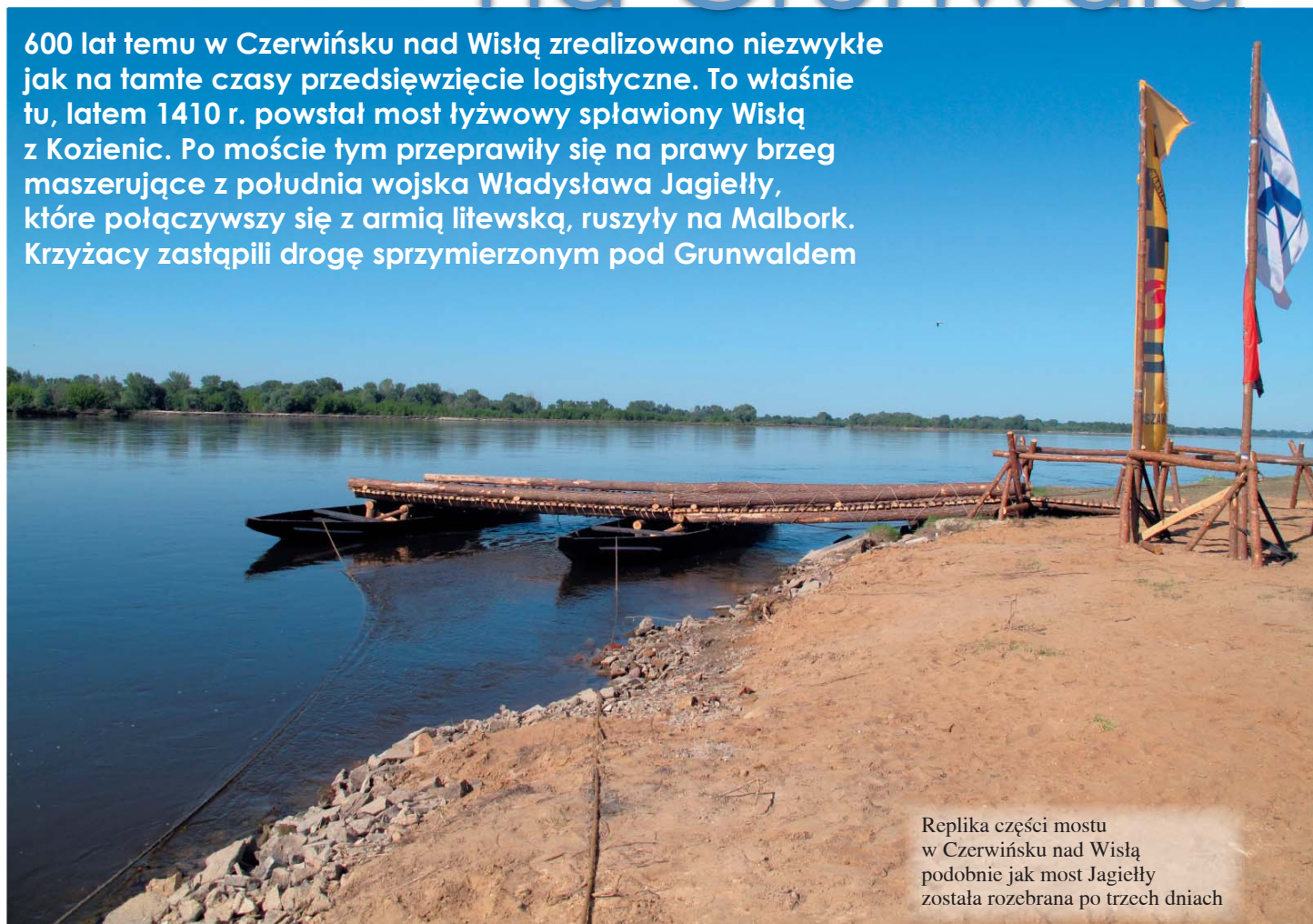
Sektor prezydencki w czasie uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Na miejscach pary prezydenckiej flaga państwowa



Jedna ze ścian z epitafiami (łącznie jest ich 4421) na cmentarzu katyńskim, 10 kwietnia 2010 r.

# Przez Czerwińsk na Grunwald

600 lat temu w Czerwińsku nad Wisłą zrealizowano niezwykle jak na tamte czasy przedsięwzięcie logistyczne. To właśnie tu, latem 1410 r. powstał most łyżwowy spleciony Wisłą z Kozienic. Po moście tym przepłynęły na prawy brzeg maszerujące z południa wojska Władysława Jagiełły, które połączywszy się z armią litewską, ruszyły na Malbork. Krzyżacy zastąpili drogę sprzymierzonym pod Grunwaldem



Replika części mostu w Czerwińsku nad Wisłą podobnie jak most Jagiełły została rozebrana po trzech dniach

**D**la króla Jagiełły budowa mostu była przedsięwzięciem najwyższej wagi, od powodzenia którego zależał los kampanii 1410 r. Jan Długosz, którego kronika jest podstawowym źródłem informującym o moście, opisał w gruncie rzeczy logistykę przeprawy pod Czerwińskiem, natomiast o samej konstrukcji właściwie nie wspominał. Sposób budowy i montażu mostu odtworzyła prof. Barbara Rymsha (przedstawiająca się po staropolsku jako Rymyszyna) z Instytutu Badawczego Dróg i Mostów, analizując dostępne w tamtej epoce technologie i materiały oraz podane przez Długosza informacje o powstaniu i eksploatacji mostu.

– Z pewnością można przyjąć – mówi prof. Rymsha – że średniowieczni szkutnicy zbudowali płaskodenne łodzie używane na Wiśle przez wieki. – Decyzja o budowie mostu zapadła na radzie Jagiełły z wielkim księciem Witoldem

i najważniejszymi dygnitarzami królestwa w grudniu 1409 r. Na zbudowanie, i to w ścisłej tajemnicy, gigantycznej przeprawy pozostało więc zaledwie pół roku. W tej sytuacji nikt nie eksperymentował z niesprawdzonymi pomysłami i technikami. Most konstruowano, wykorzystując tradycyjne w owym czasie rozwiązania – podkreśla prof. Rymsha.

Po Wiśle żeglowano wówczas na rozmaitych łodziach, ale największymi były łyżwy, łodzie płaskodenne o wrzecionowatym kształcie, z drewnianym poszyciem konstruowanym bez użycia elementów żelaznych, w szczególności gwoździ, lecz wyłącznie na kliny. łyżwy służyły głównie do przewozu zboża.

Most zbudowany dla Jagiełły pod Czerwińskiem był mostem wspartym na spiętych ze sobą wiślanych łyżwach. Według Długosza w 1410 r. jazda, piechota oraz tabory armii koronnej przepłynęły się przez Wisłę w trzy doby.



Postawiony na łodziach most był bardzo stabilny, przekonała się o tym osobiście prof. Rymyszyna (na zdjęciu), która nadzorowała projekt rekonstrukcji mostu



Z zachowanych opisów wiadomo, że wojska Jagiełły przepłynęły się po moście łyżwowym na prawy brzeg Wisły bez żadnego uszczerbku i bardzo sprawnie. Żeby uniknąć tłoku i zamieszania, zbudowano przy dojeździe do mostu zasieki z drewna zwane kobyleniami

Prof. Rymyszyna potwierdza, że sprawna przeprawa ogromnej armii w tak krótkim czasie była możliwa, ponieważ średniowieczni budowniczowie zastosowali stosunkowo duże, stabilne łyżwy o długości 8–12 m i szerokości 2–3 m. Przystępując do stawiania mostu pod Czerwińskiem, król dysponował mniej więcej 200 łyżwami.

Organizację całego przedsięwzięcia powierzono staroście radomskiemu Dobrogostowi Czarnemu z rodu Nałęczów z Odrzywołu. Starosta zatrudnił jako głównego budowniczego znakomitego, jak napisał Długosz, mistrza Jarosława. Logistykę budowy łyżew przygotowano bezbłędnie. Budowano je pod Kozienicami na brzegu Wisły lub Radomki, dostatecznie daleko od granicy z państwem zakonnym, by krzyżacy szpiedzy mieli tam utrudniony dostęp. Pobliska Puszcza Radomska, dzisiaj zwana Puszczą Kozienicką, dostarczyła wystarczającej ilości budulca.

Długosz podaje, że most postawiono w pół dnia. Historycy przyjmowali więc, że trwało to mniej więcej osiem godzin. Ale gdyby nawet założyć, że most montowano pod Czerwińskiem cały dzień, to i tak był to niewiarygodny wyczyn logistyczny i inżynierski.

Zdaniem prof. Rymyszyny, prosty rachunek czasu wyklucza przyłączanie sztuka po sztuce kolejnych łyżew do tworzących łańcuch łodzi kotwiczonych w poprzek rzeki, a potem budowanie na nich półkilometrowego pomostu z drewnianych bali. To musiałyby trwać dużo dłużej niż jeden dzień. Spławiano więc spod Kozienic elementy mostu z gotowym pomostem. łyżwy od razu łączono dźwigarami mostu w katamarany o szerokości od sześciu do dziewięciu metrów. Most miał być stabilny na całej swej półkilometrowej długości, ale z drugiej strony powinien unosić się na falach rzeki. Połączenia katamaranów nie mogły być sztywne, dlatego zastosowano połączenia przegubowe. Do łączenia dźwigarów użyto drewnianych kołków i mocnych porwrosel. Na dźwigarach położono pomost z bali drewnianych, które po zakotwiczeniu łodzi pokryto faszyną, aby ułatwić przejście zwierząt po moście – puentuje prof. Rymyszyna.

Opisy, które dotrwały do naszych czasów, podkreślają, że przeprawa odbyła się bez żadnego uszczerbku i bardzo sprawnie. Długosz podaje, że król polecił utrzymywać porządek na przeprawie doborowemu oddziałowi rycerzy, który stanął

u wejścia na most. Dla uniknięcia tłoku i zamieszania zbudowano na brzegu śladowskim, przy dojeździe do mostu, zasieki z drewna zwane kobyleniami. Pozostawiono tylko drogę szerokości mostu, tak że mogła na nią wejść jedynie kolumna mieszcząca się na tej szerokości. Nie wiemy, w jakim szyku wojska przekraczały Wisłę. Piesi mogli maszerować w szyku czwórkowym, pomost był wystarczająco szeroki, miał osiem stóp, czyli około 2,4 metra. Wozy taborowe przepływały się zapewne w jednej kolumnie, a jeźdźcy prowadzili konie za uzdy. Na moście nie było poręczy, gdyż to wymagałoby zastosowania dłuższych belek poprzecznych, by konstrukcję poręczy wystarczająco mocno oprzeć. Zresztą jeszcze kilka lat po II wojnie światowej niewielkie lokalne mosty odbudowywano w Polsce także bez poręczy, kładąc jezdnię zabezpieczoną jedynie na krawężdziach odbojnicami.

Postawiony na łodziach most był bardzo stabilny – co potwierdziła replika jego części pokazana w sobotę 26 czerwca br., w 600. rocznicę zbudowania mostu w Czerwińsku nad Wisłą, która podobnie jak most Jagiełły została rozebrana po trzech dniach. „A kiedy już wszystkie wojska królewskie po owym moście przeszły szczęśliwie rzekę Wisłę – pisał Długosz – z rozkazu króla rozebrano natychmiast most i odwieziono go do Płocka, zachowując do późniejszej z powrotem przeprawy”.

Był to wedle słów Długosza: „most nigdy przedtem nie widziany, na podporach z łodzi”. Gdy wielkiemu mistrzowi zakonu Ulrichowi von Jungingen doniesiono o przeprawie armii konnej przez Wisłę, nie chciał uwierzyć, że Polacy byli zdolni zbudować taką konstrukcję.

Bez wątplenia most pod Czerwińskiem był średniowiecznym cudem techniki. Nie tylko otworzył polskiej armii drogę do Grunwaldu, ale też umożliwił zaskoczenie przeciwnika obecnością na prawym brzegu Wisły, czym przyczynił się do odniesionego 15 lipca 1410 r. zwycięstwa.

Dziękuję Pani prof. Barbarze Rymyszynie z Instytutu Badawczego Dróg i Mostów w Warszawie za pomoc przy pisaniu tekstu i udostępnienie zdjęć.

**Andrzej Lubański**  
Kampinoski Park Narodowy



# XI Ogólnopolski konkurs

Organizowany od 2000 r. konkurs fotograficzny „Parki Narodowe” towarzyszy obchodom Dnia Ziemi. Jego celem jest popularyzacja polskich parków narodowych chroniących najcenniejsze przyrodniczo zakątki naszego kraju. W XI edycji konkursu wzięło udział 64 autorów, którzy nadesłali 516 fotografii. Były one oceniane przez jury w składzie: przewodniczący – Ireneusz Graff (ZPFP) oraz Taida Tarabuła (ZPFP) i Grzegorz Okołów (Kampinoski Park Narodowy). Jury przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:

Grand Prix – **Robert Toczewski** za zdjęcie *Biebrzańskie pachnidło* (Biebrzański Park Narodowy)

W kategorii „Przyroda”

I nagroda – **Robert Toczewski** za zdjęcie *Wiosenne rozlewiska* (Biebrzański Park Narodowy)

II nagroda – **Henryk Janowski** za zdjęcie *Gągoł* (Park Narodowy Ujście Warty)

III nagroda – **Marek Żołnierz** za zdjęcie *Z Tatr V* (Tatrzański Park Narodowy)

Wyróżnienia: **Anna Worowska** za zestaw 4 zdjęć *Nartniki* (Narwiański Park Narodowy) i **Mariusz Pomaski** za zdjęcie *Z przymrużeniem oka* (Biebrzański Park Narodowy)

W kategorii „Człowiek w parku narodowym”

I nagroda – **Marek Majerczak** za zestaw 3 zdjęć *W polu* (Pieniński Park Narodowy)

Wyróżnienia: **Sławomir Knaś** za zdjęcie *Spokój* (Wigierski Park Narodowy) i **Patrycja Ciosek** za zdjęcie z zestawu *Mglisty poranek w Górach Stołowych* (Park Narodowy Gór Stołowych).

Wernisaż prac połączony z wręczeniem nagród odbył się 29 kwietnia br. w Centrum Edukacji KPN w Izabelinie.

**Małgorzata Wawryszuk**  
Kampinoski Park Narodowy



Robert Toczewski – *Biebrzańskie pachnidło*  
Grand Prix



Anna Worowska – *Nartniki*  
wyróżnienie w kategorii „Przyroda”



Mariusz Pomaski – *Z przymrużeniem oka*  
wyróżnienie w kategorii „Przyroda”

# fotograficzny „Parki Narodowe”



Marek Majerczak – *W polu*  
I nagroda w kategorii „Człowiek w parku narodowym”



Henryk Janowski – *Gągot*  
II nagroda w kategorii „Przyroda”



Patrycja Ciosek – *Mglisty poranek w Górach Stołowych*  
wyróżnienie w kategorii „Człowiek w parku narodowym”



Robert Toczewski – *Wiosenne rozlewiska*  
I nagroda w kategorii „Przyroda”



Sławomir Knaś – *Spokój*  
wyróżnienie w kategorii „Człowiek w parku narodowym”

# Jubileusz konkursu „Co w pu

**15** maja w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 5 w Nowym Dworze Mazowieckim odbyła się jubileuszowa, piętnasta edycja Regionalnego Konkursu Ekologicznego „Co w puszczy piszczy”. W tym roku konkurs został włączony w zakres działań programu edukacyjnego „Jestem sąsiadem parku”, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Tak jak w poprzednich latach jego organizatorami byli pracownicy Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnego Kampinoskiego Parku Narodowego w Granicy i Nowodworskiego Ośrodka Kultury. Od samego początku konkurs cieszy się niestąbnącym powodzeniem wśród dzieci i młodzieży. Dzięki niemu propagowana jest wiedza ekologiczna, historyczna, przyrodnicza i geograficzna o Puszczy Kampinoskiej. Jubileuszową edycję tradycyjnie rozpoczął korowód w rytm hymnu „Co w puszczy piszczy”. Następnie w konkursowe szranki stanęło 29 trzyosobowych reprezentacji szkolnych, w tym 16 ze szkół podstawowych i 13 ze szkół gimnazjalnych.

**W** słoneczne majowe przedpołudnie wszystkich zgromadzonych w szkole uczestników oraz zaproszonych gości powitali Ludwika Kwidas-Wierzbička z Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnego w Granicy i Krzysztof Borowski z Nowodworskiego Ośrodka Kultury. Oficjalnego otwarcia imprezy w imieniu władz samorządowych Nowego Dworu Mazowieckiego dokonał zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej Andrzej Świder wspólnie z głównym specjalistą ds. edukacji, nauki i udostępniania Kampinoskiego Parku Narodowego Małgorzatą Mickiewicz.

Następnie przystąpiono do pierwszego etapu zmagania, w których zmierzyło się 29 trzyosobowych reprezentacji szkolnych – 16 ze szkół podstawowych i 13 ze szkół gimnazjalnych.

Pierwszy etap kwalifikował po dziesięć najlepszych drużyn do kolejnej rozgrywki. W czasie, kiedy jury pracowało nad sprawdzaniem testów, na estradzie zaprezentował się dziecięcy zespół artystyczny ze Szkoły Podstawowej w Śladowie pod kierunkiem Alicji Ozimek w programie pt. „Mazowski Chopin” poświęconym życiu i twórczości kompozytora. Po obejrzeniu i wysłuchaniu atrakcyjnego przedstawienia dwadzieścia zespołów przystąpiło do drugiego etapu. Trzeba było wykazać się dużą wiedzą przyrodniczą oraz sporym refleksem w kojarzeniu odpowiednich faktów.



Z okazji okrągłej rocznicy organizatorzy zdecydowali o zakwalifikowaniu do finału po sześć zespołów z najlepszymi wynikami. W kategorii szkół podstawowych były to reprezentacje: Śladowa, Kampinosu, Borzęcina Dużego, Brochowa, Sowiej Woli i Kaliszek, a w kategorii gimnazjów: Lasocina, Leoncina, Kampinosu, Dziekanowa Leśnego, Sowiej Woli i Nowego Dworu Mazowieckiego (Publiczne Gimnazjum nr 4).

W ścisłym finale uczestnicy musieli odpowiadać na serię pytań indywidualnie lub z pomocą kolegów z drużyny oraz rozwiązać zadania. Po podsumowaniu zdobytych przez drużyny punktów, ogłoszono wyniki końcowe. Przedstawiały się one następująco:

#### **W kategorii szkół podstawowych**

- I miejsce – Szkoła Podstawowa w Śladowie
- II miejsce – Szkoła Podstawowa w Kampinosie
- III miejsce – Szkoła Podstawowa w Borzęcinie Dużym
- IV miejsce – Szkoła Podstawowa w Brochowie
- V miejsce – Szkoła Podstawowa w Sowiej Woli
- VI miejsce – Szkoła Podstawowa w Kaliszkach

#### **W kategorii szkół gimnazjalnych**

- I miejsce – Publiczne Gimnazjum w Lasocinie
- II miejsce – Publiczne Gimnazjum w Leoncinie
- III miejsce – Publiczne Gimnazjum w Kampinosie
- IV miejsce – Publiczne Gimnazjum nr 2 w Dziekanowie Leśnym
- V miejsce – Publiczne Gimnazjum w Sowiej Woli
- VI miejsce – Publiczne Gimnazjum nr 4 w Nowym Dworze Mazowieckim

Po zakończeniu zmagania konkursowych organizatorzy podziękowali wszystkim sponsorom konkursu, wręczając im przedstawicielom dyplomy i albumy poświęcone przyrodzie

# szczy puszcz”



Kampinoskiego Parku Narodowego. Podobnie uhonorowano nauczycieli, którzy przygotowali dzieci i młodzież do współzawodnictwa.

Na koniec wręczono nagrody i złożono gratulacje zwycięzcom. W pierwszej kolejności nagrodzono laureatów konkursu plastycznego pt. „Najpiękniejsze zakątki Puszczy Kampinoskiej”, na który w tym roku wpłynęło 61 prac. Zwycięzcami okazali się:

#### W kategorii szkół podstawowych

- I miejsce – Sławomir Rynkun, Szkoła Podstawowa nr 5 w Nowym Dworze Maz.
- II miejsce – Marlena Cąkała, Szkoła Podstawowa nr 7 w Nowym Dworze Maz.
- III miejsce – Barbara Kusztal, Szkoła Podstawowa w Starych Babicach

**Wyróżnienia otrzymali:** Damian Pakoca ze Szkoły Podstawowej w Brochowie i Weronika Wierczewska z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kaliszkach

#### W kategorii szkół gimnazjalnych

- I miejsce – Aleksander Markiewicz, Publiczne Gimnazjum w Sowiej Woli
- II miejsce – Anna Klimkiewicz, Publiczne Gimnazjum w Lasocinie
- III miejsce – Grzegorz Ptański, Publiczne Gimnazjum nr 2 w Nowym Dworze Maz.

**Wyróżnienie otrzymała:** Paulina Wasilewska z Publicznego Gimnazjum w Lasocinie

Najładniejsze prace zaprezentowane zostały na wystawie pokonkursowej w hallu szkoły w Nowym Dworze Mazowie-

ckim. Nagrody laureatom wręczali przedstawiciele władz samorządowych Nowego Dworu Mazowieckiego i Dyrekcji Kampinoskiego Parku Narodowego.

Nie byłoby zapewne tak wielu wspaniałych nagród, gdyby nie instytucje, firmy i osoby prywatne oraz środki unijne. Wśród sponsorów byli: Międzygminny Związek „Kampinos”, Towarzystwo Przyjaciół Kampinoskiego Parku Narodowego, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, Centrum Kultury w Izabelinie, a także firmy: Model Opakowania Sp z o.o. w Czosnowie, Cukiernia M. Szarow w Nowym Dworze Mazowieckim. Konkurs „Co w puszczy puszcz” wsparły też hojnie samorządy gmin: w Brochowie, Kampinosie, Starych Babicach, Leoncinie, Lesznie, Nowym Dworze Mazowieckim i Czosnowie oraz samorząd powiatu warszawskiego zachodniego.

W jubileuszowej edycji wśród nagród były m.in. 3 notebooki, 21 cyfrowych aparatów fotograficznych, 15 telefonów komórkowych, 3 urządzenia wielofunkcyjne oraz 3 albumy przyrodnicze. Dla szkół, które najlepiej przygotowały swoich reprezentantów ufundowano 2 telewizory LCD 42” i 4 laptopy.

Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy udziału w konkursie i zapraszamy za rok.

Tekst: **Magdalena Kamińska**  
Zdjęcia: **Ludwika Kwidas-Wierzbicka**  
Kampinoski Park Narodowy

# Tomik Literacki Młodych Autorów

**21** czerwca 2010r. w Zespole Szkół w Izabelinie odbyła się dziesiąta, jubileuszowa edycja wojewódzkiego konkursu na Tomik Literacki Młodych Autorów adresowanego do dzieci i młodzieży szkół podstawowych województwa mazowieckiego. Konkurs tak jak w latach poprzednich cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem. Ogółem wpłynęło 7206 prac, z których wyłoniono 74 laureatów, a 612 wyróżniono. Nagrodzeni otrzymali wiele cennych nagród. Tradycyjnie wśród sponsorów był Kampinoski Park Narodowy.



Małgorzata Mickiewicz, główny specjalista ds. nauki, edukacji i udostępniania Kampinoskiego Parku Narodowego, wręcza album Zosi Różańskiej – laureatce pierwszego miejsca

– *Ogromnie mnie cieszy, że tak licznie włączyliście się do konkursu. Widać, że przyroda jest Wam niezmiernie bliska. Że porusza Was widok kwitnącego sadu, ogrodu, ukwieconej łąki, zielonego lasu. Bohaterami wielu utworów są zwierzęta – to dowód troski dzieci i młodzieży o swoich zwierzęcych przyjaciół, świadectwo Waszej miłości do nich* – napisała w tegorocznej antologii inicjatorka konkursu Stanisława Fadowska-Adamczyk.

Konkurs od dziesięciu lat cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Młodzi miłośnicy przyrody w swoich pracach mogą wyrażać emocje w formie literackiej lub plastycznej. W pierwszej edycji udział wzięło 1304 uczniów. Z każdym kolejnym rokiem liczba ta wzrastała.

W tym roku wyłoniono 74 laureatów (3 miejsca pierwsze, 30 nagród drugich, 41 nagród trzecich), a 612 prac wyróżniono. Przyznano następujące nagrody: wieże stereo, aparaty fotograficzne, radiomagnetofony z CD oraz odtwarzacze mp4. Jury dokonało oceny prac w trzech kategoriach: literackiej, plastycznej i edytorskiej – osobno dla grup wiekowych z klas I–III i IV–VI.

Pierwsze miejsce zajęli: **Zosia Różańska** ze Szkoły Podstawowej w Izabelinie, **Agata Machała** ze Szkoły Podstawowej w Lipsku i **Marek Petykiewicz** z Zespołu Szkół Muzycznych I stopnia im. Stanisława Moniuszki w Warszawie.



Okładka nagrodzonej pracy Agaty Machały

Przyznano również nagrody główne dla trzech najbardziej aktywnych szkół. Okazały się nimi Szkoła Podstawowa w Izabelinie, Szkoła Podstawowa w Lipsku i Zespół Szkół Muzycznych I stopnia im. S. Moniuszki w Warszawie

Laureatom nagrody wręczali: Katarzyna Klimkowska – przedstawiciel Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, Witold Malarowski – wójt Gminy Izabelin i Antoni Zych – dyrektor Zespołu Szkół w Izabelinie. Wśród gości byli również Andrzej Rzeźnicki – kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa w Gminie Izabelin oraz Małgorza-

## Najlepszy przyjaciel

Gdy ze szkoły wracam co dzień,  
Ona wita mnie na drodze,  
śmieszna mordka, uszy też  
– mój kochany, wierny pies!  
Patrzy w oczy mi wesoło  
i ogonkiem merda w koło.  
Gdy poproszę łapkę poda,  
bo panuje wśród nas zgoda.

Karolina Rosa  
kl. III, SP w Bożem

ta Mickiewicz – główny specjalista ds. nauki, edukacji i udostępniania Kampinoskiego Parku Narodowego.

Nagrody zostały ufundowane przez Gminę Izabelin, Kampinoski Park Narodowy, Centrum Informacyjne Lasów Państwowych, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Wszyscy laureaci, szkoły i nauczyciele otrzymali także pamiątkowy Tomik Literacki Młodych Autorów 2010.

Tekst: **Magdalena Kamińska**  
Kampinoski Park Narodowy  
Zdjęcie: **Ryszard Górka**  
Zespół Szkół w Izabelinie

# KRONIKA KRONIKA KRONIKA

## Konkurs rozstrzygnięty

**25** marca w Ministerstwie Środowiska odbyło się przesłuchanie uczestników konkursu na stanowisko dyrektora Kampinoskiego Parku Narodowego. Do konkursu stanęło pięciu kandydatów. W wyniku przeprowadzonego postępowania najwyższą ocenę otrzymał dotychczasowy dyrektor parku Jerzy Misiak.

I kwietnia powołania z rąk podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska Bernarda Błaszczyka wspólnie z Jerzym Misiakiem odebrali dyrektorzy parków: Babiogórskiego – Józef Omylak, Gorczańskiego – Janusz Tomaszewicz, Słowińskiego – Katarzyna Woźniak i Tatrzańskiego – Paweł Skawiński.

AL

## Martwe drewno w lesie

**26** marca w ramach projektu „Budowa wspólnej platformy wymiany informacji oraz systemu szkoleń zawodowych w parkach narodowych”, realizowanego przez Narodową Fundację Ochrony Środowiska, w siedzibie parku w Izabelinie odbyło się szkolenie pracowników KPN pt. „Martwe drewno – plusy i minusy jego obecności”. Prowadzącym szkolenie był Lech Buchholz – kierownik Pracowni Naukowo-Badawczej w Świętokrzyskim Parku Narodowym.



W trakcie zajęć dyskutowano m.in. na temat roli i znaczenia martwego drewna w ekosystemach leśnych parku narodowego, o nieznanymi jeszcze lub słabo poznanych aspektach wykorzystywania martwego drewna przez bakterie, grzyby i organizmy żyjące w glebie, a także o kwestiach finansowych. Zwrócono uwagę na problemy wynikające z niedostosowania prawa do zaleceń postulujących pozostawianie w lasach do pełnego rozkładu martwych drzew stojących i leżących. Program szkolenia podzielony był na część teoretyczną oraz zajęcia w terenie.

MK

## Na falach eteru

**8** kwietnia w Kampinoskim Parku Narodowym gościł Program 3 Polskiego Radia. Przez cały dzień z parku nadawane były relacje dotyczące jego przyrody, historii i zagrożeń wynikających ze zbyt małej jeszcze świadomości ekologicznej naszego społeczeństwa. W audycji wystąpili pracownicy parku, m.in. Małgorzata Mickiewicz, Jan Danyłow, Danuta Peplowska-Marczak, Magdalena Kamińska oraz Artur Kenig.



**24** kwietnia w Radiu dla Ciebie odbyła się audycja poświęcona Kampinoskiemu Parkowi Narodowemu, w której udział wzięli pracownicy par-



ku – Magdalena Kamińska i Katarzyna Mikrut. W programie dyskutowano m.in. o przyrodzie parku, jego walorach turystycznych oraz groźnych dla fauny i flory zagrożeniach. Rozmawiano również o prowadzonej przez park edukacji ekologicznej najmłodszych.

MK

## Narada pracowników

**22** kwietnia w dyrekcji Kampinoskiego Parku Narodowego odbyła się doroczna narada pracowników. Spotkanie rozpoczęło się od uczczenia minutą ciszy ofiar katastrofy smoleńskiej. Następnie dyrektor KPN przedstawił prezentację nt. zbrodni katyńskiej i ze swojego dwukrotnego pobytu w Katyniu – na uroczystości otwarcia i poświęcenia cmentarza w 2000 r. oraz



10 kwietnia 2010 r. W dalszej części narady zastępcy dyrektora oraz poszczególni kierownicy działów przedstawili analizy za miniony rok. Omówili najważniejsze problemy, sukcesy i tematy z zakresu działalności parku. Po nich głos zabarała przewodnicząca Komitetu Obchodów 50-lecia Kampinoskiego Parku Narodowego Małgorzata Mickiewicz, która przypominała najważniejsze wydarzenia roku jubileuszowego. Na koniec obecny na spotkaniu dyrektor Polskiego Biura Regionalnego Centrum Ekologicznego Michał Miazga wręczył kilkunastu pracownikom parku dyplomy z podziękowaniami za pomoc i zaangażowanie w realizację projektu „Motylowe łąki” w Kampinoskim Parku Narodowym. Projekt współfinansowany był z funduszy Unii Europejskiej w ramach programu LIFE i prowadzony wspólnie przez Regionalne Centrum Ekologiczne, Stowarzyszenie Centrum Ochrony Mokradel, Instytut Melioracji i Użytków Zielonych w Falentach (obecnie Instytut Technologiczno-Przyrodniczy) oraz Kampinoski Park Narodowy w latach 2007–2010.

MK

## Dzień Ziemi '2010

**25** kwietnia tradycyjnie na Polu Mokotowskim w Warszawie odbył się finał tegorocznych obchodów Dni Ziemi, które przebiegały pod hasłem „Różnorodność w nas, bioróżnorodność wokół nas” nawiązującym do ogłoszonego przez Zgromadzenie Ogólne ONZ roku 2010 Międzynarodowym Rokiem Różnorodności Biologicznej.

Na Polu Mokotowskim zaprezentowały się m.in. Lasy Państwowe, parki krajobrazowe, organizacje ekologiczne oraz w specjalnym sektorze wszystkie polskie parki narodowe. Impreza przyciągnęła tłumy warszawiaków, którzy chętnie odwiedzali stoiska i z dużym zainteresowaniem uczestniczyli w zabawach, grach i konkursach związanych z ideą ochrony przyrody. Odwiedzający nasze stoisko podziwiali zbiór owadów występujących w parku. Przygotowane



przez entomologa dr Dawida Marcza z Działu Nauki i Monitoringu Przyrody KPN okazy zachwycały różnorodnością. Bardzo ciekawe były także proponowane przez pracowników Działu Edukacji naszego parku zabawy ekologiczne. Dzieci uczyły się rozpoznawać zwierzęta i rozwiązywały rebusy. Pozwoliło to zaprezentować bioróżnorodność jedynego parku narodowego na Mazowszu.

Podczas pikniku prowadzona była zbiórka zużytego sprzętu elektronicznego i baterii. W zamian można było dostać kwiaty, byliny i drzewka w doniczkach lub torby ekologiczne. Zainteresowanie było tak duże, że około godziny 14.30 zabrakło kwiatków i toreb. Organizatorzy nie spodziewali się aż tylu ludzi. W zeszłym roku przez cały dzień rozdano 4 tys. sadzonek. W tym przez pół dnia rozeszło się aż 6 tys. Długie kolejki ustawiły się również po rozdawane przez leśników sadzonki świerków i sosen. Miłośnicy ekologii mogli skosztować tradycyjnego jedzenia: serów, wędlin lub świeżo wyciskanych soków, a melomani – posłuchać muzyki. O oprawę artystyczną spotkania zadbała w tym roku Orkiestra Reprezentacyjna Lasów Państwowych z Tucholi. Przygrywały też dwa zespoły grające muzykę indiańską.

MK

## Przyroda w plastyce

**26** kwietnia w Szkole Podstawowej im. Jadwigi i Romana Kobendzów w Sadowej odbyło się rozstrzygnięcie

I Ogólnopolskiego konkursu plastycznego „Chrońmy serce przyrody”. Patronat nad konkursem, do którego zaproszono szkoły z całej Polski, objął Kampinoski Park Narodowy, a jego inicjatorem i organizatorem byli nauczyciele z Sadowej. Na konkurs wpłynęły wykonane dowolną techniką prace z osiemnastu szkół. Każda placówka mogła drogą eliminacji wyłonić i przesłać tylko trzy najładniejsze. Jury w składzie: dyrektor SP w Sadowej Joanna Cackowska i nauczyciele – siostra zakonna Ewelina Kobiela oraz Krystyna Mychlińska, a także Małgorzata Mickiewicz z Kampinoskiego Parku Narodowego długo nie mogło zdecydować się, które z prac są najładniejsze. Ostatecznie przyznano ex aequo trzy miejsca pierwsze, drugie i trzecie. Kilka prac wyróżniono. Laureaci otrzymali książki związane z Kampinoskim Parkiem Narodowym.

MK

## KPN w Ostrowcu Świętokrzyskim

**W** dniach 7–8 maja Kampinoski Park Narodowy wziął udział w regionalnych obchodach Dnia Ziemi w Ostrowcu Świętokrzyskim. Na tej mającej kilkuletnią tradycję imprezie prezentowane są walory przyrodnicze i kulturowe różnych rejonów Polski. Tegoroczna poświęcona była Mazowszu. Przyrodę regionu reprezentował Kampinoski Park Narodowy, a różnorodny



folklor zespoły z Łowicza, Kurpiów oraz Warszawy.

Nasi pracownicy – Katarzyna Fidler i Grzegorz Okołów – przygotowali prezentację parku, którą przedstawili w miejscowym kinie pierwszego dnia obchodów. Wyświetlono również film *Z łosiem w herbie*. Wieczorem otworzono wystawy: fotograficzną „50 lat Kampinoskiego Parku Narodowego”, kurpiowskich i łowickich wycinanek oraz malarską. Drugiego dnia w miejskim parku odbył się piknik połączony z koncertem zespołów ludowych i kapel warszawskich.

MK

### Uroczystość w Secyminie-Nowinach



**23** maja w sanktuarium Matki Boskiej Radosnej Opiekunki Przyrody w Secyminie-Nowinach odprawiona została uroczysta msza św. w 10. rocznicę koronacji obrazu. Z tej okazji Związek Leśników Polskich Parków Narodowych ufundował ryngraf dla Matki Boskiej. Homilię wygłosił ks. kardynał Józef Glemp. W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście, wśród których była również delegacja z Kampinoskiego Parku Narodowego.

MK

### Inauguracyjne posiedzenie

**21** czerwca w Centrum Edukacji Leśnej w Celestynowie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Nauko-

wo-Społecznej Kompleksu Promocyjnego „Lasy Warszawskie”. W posiedzeniu uczestniczył szef Kampinoskiego Parku Narodowego Jerzy Misiak, którego do Rady powołał dyrektor generalny LP Marian Pigan.

AL

### Tablice pamięci

**27** czerwca przy kościele św. Franciszka z Asyżu w Izabelinie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablic poświęconych pamięci bohaterskich żołnierzy AK VIII Rejonu: por. inż. arch. Janusza Langnera ps. „Janusz” oraz Wojciecha Borzęckiego ps. „Świętoszek”, sekretarza Nadleśnictwa Laski, zamordowanego przez żandarmów w Zaborowie w 1943 r.



Inicjatorami powstania obu tablic byli członkowie Środowiska „Grupa Kampinos” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. W uroczystości i odsłonięciu uczestniczyli m.in. zastępca dyrektora Kampinoskiego Parku Narodowego Mirosław Markowski oraz wójt Gminy Izabelin Witold Malarowski. Tablice, których poświęcenia dokonał proboszcz parafii ks. Henryk Michalak, umieszczone zostały na przykościelnej dzwonnicy.

MK

### Jubileusz trzech parków narodowych

**P**arki narodowe w Polsce zajmują łącznie ponad 317 tys. ha, co stanowi ok. 1% obszaru kraju. Wyróżniają się szczególnymi walorami przyrodniczymi, ale także naukowymi, społecznymi,

kulturowymi i edukacyjnymi. Cytując za prof. Romualdem Olaczkim, można stwierdzić, że „ochrona przyrody wyrosła ponad swoje podstawowe zadania: nie tylko chroni, ale też nobilituje obszary i obiekty przyrodnicze; pomaga ludziom dostrzec to, co było niewidzialne, cenić co było niedocenione, uznać przyrodę jako część ojczyzny”.

Takimi wyjątkowymi obiektami przyrodniczymi są właśnie polskie parki narodowe. Choć utworzone zostały w różnym czasie, każdy z nich odznacza się swoistą urodą i jest jedyny w swoim rodzaju. Trzy z nich obchodzą w 2010 r. jubileusz: dwudziestolecia – Drawieński i Poleski oraz pięćdziesięciolecia – Wołński Park Narodowy.

Jubilatom gratulujemy osiągnięć i życzymy dalszych równie owocnych lat pracy na rzecz zachowania naturalnego piękna chronionych obszarów.

AL

### 20 lat samorządu terytorialnego

**S**amorząd terytorialny jest najważniejszą formą samorządności rozumianej jako organizacja społeczności lokalnej (gminy, powiatu) tworząca z mocy prawa wspólnotę, która wykonuje wielostronne zadania, określone przez ustawy, związane z podnoszeniem stanu gospodarczego, kulturalnego i zdrowotnego danego terenu. W większości państw zachodnich samorząd terytorialny jest podstawową formą udziału obywateli w sprawowaniu administracji terenowej. W Polsce ukształtował się w okresie zaborów i działał w latach 1919–1939. W PRL istniał formalnie do 1950 r., przywrócony po zmianach ustrojowych w 1990 r. w gminach. W 1999 r. wprowadzono trzy szczeble samorządu: gminny, powiatowy i wojewódzki.

Z okazji przypadającej w tym roku 20. rocznicy reaktywowania w Polsce samorządu terytorialnego w gminach Błonie, Czosnów, Izabelin, Leszno, Stare Babice odbyły się uroczyste sesje, w których uczestniczyli przedstawiciele Kampinoskiego Parku Narodowego.

AL

